Nr 17. Krakow, Piątek 26 maja 1911. Rok I.

Ceny prenumeraty:
w Krakowie i na prowincyi z odnoszeniem i przesyłką pocztową
miesięcznie . . K 1·60

W Niemczech i innych państwach Związku poczt.:
miesięcznie . . M 2·—

Rękopisów nie zwraca się.

Gazeta krakowska z korespondencyą wyborczą

wychodzi codziennie o godzinie 7 wieczór.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane, wiersz petitowy lub jego miejsce 80 h.
Nekrologi za wiersz petitowy 60 h.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 K za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h, najmniejsze 60 h.
Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Biura Redakcyi i Administracyi: ulica Jagiellońska L. 10.
Nr telefonu 401.

Do nabycia na dworcach kolej. i ajencyach dzienników w całym kraju.
Cena Nr pojedynczego 6 hl.

Kandydatura prof. dr. L. Jaworskiego.

Dębica.

Wczoraj o piątej po południu odbyło się w auli gimnazyalnej zgromadzenie, na którem przedstawili się wyborcom kandydaci z okręgu 24. Salę zapełniło szczelnie kilkuset wyborców. Wśród licznego grona mieszczaństwa i ludności żydowskiej zajęli miejsca także przedstawiciele inteligencyi w licznym komplecie. Przybyli: X. prałat Eugeniusz Wolski, dyrektor gimnazyum p. Szydłowski z gronem profesorów, rejent p. Wilusz, lekarze dr. Bętkowski i dr. Millet, adw. dr. Fischler, inspektor kolei p. Wasilkowski, naczelnik poczty p. Morbitzer, radca sądu p. Muchowicz, sędzia Dihm i w. i. Przybył również starosta ropczycki p. Heller. Obrady zagaił zwięzłem przemówieniem burmistrz Dębicy, dr. Jakliński. Zaznaczywszy, że wyborcy dębiccy oświadczają się tylko za kandydatem narodowym, który uznaje solidarność Koła polskiego, stwierdził, że do komitetu zgłosili swe kandydatury i na zgromadzenie przybyli pp. prof. dr. Jaworski, inż. Zieliński, dr. Syrop, Maryan Starzewski i oficyał sądowy Grundboeck, zaś dr. Oberlaender zgłoszoną kandydaturę cofnął.

Pierwszy przemówił kandydat

prof. dr. L. Jaworski

jak następuje:

W ciężkich i trudnych warunkach został parlament rozwiązanym. Pierwszej izbie, wybranej na podstawie nowego prawa wyborczego, brakło równowagi i konsolidacyi. Nie było w niej równowagi między poczuciem interesu ogólnego, a dążnościami do zaspokojenia interesów szczególnych. Nie mógł się także wybić i zapanować żaden zdecydowany prąd, rozbitą bowiem była reprezentacya na więcej części, niż to wytrzymać potrafi sztuka nowożytnego rządzenia.

Rząd uciekł się do służącego mu wedle konstytucyi środka, nie mogącego być z pewnością często stosowanym i rozwiązał izbę. Czy nowa będzie lepszą, czy nie będzie w niej tkwić ta sama choroba, która dawną przyprowadziła o śmierć.

Na pytanie to odpowiadamy przedewszystkiem, mając na oku nasz kraj.

Co mamy zrobić, aby reprezentacya polska była lepszą od poprzedniej, aby w tę wielką i skomplikowaną maszynę, jaką jest parlament wniosła pierwiastek w stosunku do naszego narodu zapewniający nam wpływ, powagę i znaczenie.

Oddam tylko ogólną opinię stwierdzając, że społeczeństwo domaga się powrotu do organizacyi dawnego Koła polskiego. Podzielenie Koła na frakcye, złożenie prezydyum z reprezentantów tych frakcyi, desygnowanie członków komisyi izbowych wedle klucza partyjnego — okazało się we wysokim stopniu szkodliwem, nie uwzględniło bowiem jedynego kryteryum, które powinno tu decydować, to jest fachowego wykształcenia i uzdolnienia. Koniecznością także jest takie zacieśnienie solidarności, któreby wykluczyło możebność ponowienia się wypadku, gdy Prezes Koła nie mógł dać zapewnienia, że Koło będzie w całości głosować za tak wybitną koniecznością państwową, jak prowizoryum budżetowe.

Odczucie tej potrzeby przywrócenia dawnej solidarności jest, jak przewidziałem powszechne. Ale nie wystarczy rzucić to hasło i choćby je zaprzysiądz. Wprowadzenie tego kardynalnego postulatu w życie zależy od charakteru i kierunku myślenia posłów. Wszelka jednostronność, wszelki radykalizm musi doprowadzić do wykolejenia. Samoograniczenie się zależne jest od siły charakteru; zdolność przewidywania skutków, zdolność oceniania, jak poszczególne zdarzenia będą na siebie wzajemnie oddziaływać, zawisłą jest od kultury umysłowej. Z tych powodów polityka nie jest rzeczą łatwą. Innego zdania było owych ośmiu posłów, którzy w decydującej chwili wyszli z izby, a na naglące wezwania, aby wrócili i oddali swe głosy, bo od nich zależy uchwała w pierwszorzędnej sprawie państwowej, oświadczyli, że uczynią to, jeżeli w Suchej Wólce urządzonym zostanie przystanek kolejowy.

Dawne Koło polskie, dopiero teraz, przez porównanie z ostatniemi czasy, staje się popularnem. A jednak ci, którzy je krytykowali, zdawało się, iż nie wiedzą, ile milionów Rusinów jest w naszym kraju i że istnieje milionowa społeczność żydowska. Jeżeli mimo tego zajęliśmy w tym kraju i w państwie stanowisko, którego nam niechętni stale zazdroszczą, to tylko dlatego, że to Koło prowadziło rzeczywiście „politykę“ i zrozumiało jej istotę.

Koło polskie będzie się składać z ludzi różnych przekonań i zawodów, reprezentujących różne warstwy i interesy. Tak być powinno i musi. Stając przed Panami jako kandydat na posła, obowiązanym jestem powiedzieć, jakie ja pojęcia o pracy poselskiej wniosę do izby, do jakich będę tam dążył celów. O faktach z mego życia nie jest moją rzeczą informować Panów. Mam nadzieję, że o dodatnich powiedzą Panom moi przyjaciele, a jestem pewny, że niekorzystne z całą dokładnością i sumiennością przedstawią Panom moi przeciwnicy. Natomiast ja tylko mogę powiedzieć to, co jest rezultatem mych studyów i mej pracy, moich myśli i doświadczeń, a co stanowi moją syntezę polityczną i społecznego życia mojego zawodu.

Dziś po wiek cały już trwającej pracy przebudowywania ustroju państwa średniowiecznego, po konstytucyi gwarantującej równe prawa, po zaprowadzeniu powszechnego i równego prawa głosowania, dziś mówić jeszcze o demokracyi znaczy popełniać anachronizm. Problem postępu dzisiejszej doby nie tkwi już we walce o przyznanie każdemu obywatelowi równych praw w rządzeniu, bo to zostało już zdobytem. Problem tkwi w tem, jak te ideały wcielić w życie, jak je uczynić rzeczywistemi. Demokratyzacya prawna, demokratyzacya w znaczeniu równego uprawnienia do rządów jest faktem dokonanym. Prawo jest jednak tylko formą, w którą dopiero życie wlewa treść. Treścią zaś tą jest praca i tylko praca. Na ruinach znikającego porządku rzeczy wznosi się nowy światopogląd, światopogląd pracy. Jest ona źródłem wszelkiej kultury. Ona określa istotę człowieka, człowieka twórczego. Rzeczywistość społeczna wyraża się w ciągłej pracy. Praca ta jest twórczą i organizującą. Twórczą, bo stwarza nowe wartości, organizującą, bo je następnie uświadamia. Z tego poglądu wypływają doniosłe konsekwencye w unormowaniu świata zewnętrznego i w stosunku jednostki pracującej do społeczeństwa. Przez pracę bowiem tylko określa się rola polityki w całokształcie zjawisk. Dlatego to moim programem politycznym jest program pracy twórczej, program wskazujący środki wypełnienia form treścią życiodajną.

Na gruncie dzielenia się łupem możliwe są spory, ale na gruncie pracy twórczej i organizującej koniecznem jest współdziałanie. I dlatego to w moim politycznem życiu na pierwszy plan wysuwam współdziałanie stronnictw politycznych, a ich zwalczanie się uważam za klęskę.

Jeżeli przeto na wstępie mówiłem o potrzebie solidarności w Kole polskiem to byłem konsekwentnym, bo wysnułem tylko wniosek z mego podstawowego poglądu. Jeżeli w stronnictwie, do którego należę, głoszę zasadę, że tylko ten może mieć znaczenie w polityce, kto pracuje, to również jestem konsekwentnym. Jeżeli przywileje prawne są sprzeczne z obecnym ustrojem demokratycznym, to z równą siłą podkreślić należy, że sprzeczne są z nim także i wszystkie faktyczne przywileje, płynące z istnienia wszelkiego rodzaju bił nadużywających nazwiska politycznych i z masową terrorru.

Mówiłem o współdziałaniu. W tej zasadzie widzę rozwiązanie także i tego, co u nas nazywają kwestyą żydowską. Równouprawnienia Żydów szukać w liberaliźmie znaczy im ubliżać. Realna polityka stanąć i tutaj musi na gruncie współdziałania. Jeżeli Żydzi szczerze współdziałać będą w rozwiązywaniu problematów krajowych, nie wolno ich od żadnej współpracy odsuwać. Stosunek do Żydów zależy przeto, o ile idzie o pozytywną stronę, od nich samych, bo od ich współnego z nami działania nad rozwojem kraju. I tutaj przeto jestem tylko konsekwentnym i stwierdzam, że wartość polityczna może być stworzoną tylko przez pracę.

Poselstwo pojmuję jako obowiązek, obowiązek związany z wielką odpowiedzialnością. Odpowiedzialność ta rozciąga się na wszystkie kwestye, w których interesy ekonomiczne kraju wymagają obrony i poparcia. W naszem jednak położeniu odpowiedzialność ta rozrasta się ona do daleko większych rozmiarów. Idzie tu bowiem o zachowanie naszego bytu narodowego i o narodowy rozwój nie tylko tej części narodu naszego, która w tym kraju mieszka, ale także i o zachowanie i rozwój tych wszystkich czynników, które promienieją na całą naszą ojczyznę. Delegacya polska we Wiedniu odpowiedzialną jest za utrzymanie opinii, że tam gdzie Polacy mają wpływ polityczny, są siłą państwową, rozumiejącą interesy całości i gotową do poniesienia dla nich ofiary. Delegacya polska odpowiedzialną jest za utrzymanie warunków umożliwiających nam rządy w tym kraju. Delegacya polska jest wreszcie odpowiedzialną za rozwój tych wszystkich kulturalnych instytucyi, urządzeń i przedsięwzięć, które jakkolwiek działają tylko w naszym kraju, wywierają przecież potężny wpływ na podniesienie narodowego ducha we wszystkich ziemiach polskich. Nie wolno przeto delegacyi polskiej hazardować stanowiska, które dotychczasowa polityką zostało zdobyte. Nie wolno jej uczynić nic takiego, coby osłabiało jej opinię, jako czynnika w postanowieniach swych konsekwentnego danemu słowu wiernego, w krokach swych zawsze dojrzałego. Tak w polityce monarchii, jak i w polityce naszego kraju, czuć się winna delegacya odpowiedzialną za zwichnięcie lub osłabienie równowagi będącej warunkiem bytu wszelkiej, organizacyi. Jako poseł nie przyłożę ręki ani do polityki rasowej, ani do polityki klasowej. W drodze politycznej nie mogę się zaś zabłąkać, ani też nie obejmie mnie w swoje ramiona oportunizm, przyświeca mi bowiem nie gasnący nigdy nie dający się niczem przyćmić ideał narodowy.

Ubiegając się o mandat poselski z miast uważać będę za swój obowiązek uczynić wszystko, co tylko jest możliwem, aby dopomódz im do ich rozwoju. Zależnym się jest w pierwszej linii od ogólnego rozwoju ekonomicznego i kulturalnego w kraju, ale na tej podstawie wzrost miast prowincyonalnych zawisł od rozumnie przeprowadzonej decentralizacyi. W tym względzie odpowiednie rozmieszczenie władz, garnizonów wojskowych i zakładów oświatowych jest jednym z postulatów. Drugim jednak jest związanie ruchu ekonomicznego danego miasta z ruchem ekonomicznym całego kraju. Pośrednikiem w tym łączeniu po winny być stowarzyszenia, spółki i zakłady. Będę też gorliwym obrońcą stowarzyszeń rękodzielniczych. Za zadanie swoje uważać będę wyjednanie dla nich zasiłków tak na koszta załadowania jak i na fundusz zakładowy. Nie mniej starać się będę o zdobycie względnie powiększenie dostaw wojskowych. Każde zagadnienie kanalizacyjne starać się będę poznać jak najgruntowniej i żadnych nie będę szczędził wysiłków, aby rozwiązać je pomyślnie dla ludności, od których otrzymam zaszczytny mandat poselski

Prof. Jaworski omawia następnie szczegółowo najważniejsze sprawy lokalne, zajmuje się będącemi na porządku dziennym prac parlamentu najważniejszemi projektami, wykazuje ich stosunek do naszego kraju i wpływ ich na nasze położenie poczem kończy:

Oto moje credo polityczne. Jest ono zastósowaniem do naszych czasów i do naszych stosunków szczególnych słów tego senatora rzymskiego, który mówił: ulteriora mirari präsentia sequi, bonos imperatores expectáre, qualescumque tolerare. Kochać, czcić, i podziwiać przeszłość, oczekiwać lepszej jaśniejszej przyszłości ale w teraźniejszości i umieć dostosować się do każdo-czesnego położenia, umieć żyć wedle danych warunków, umieć wyzyskać je dla zbliżenia się do ideałów. Powiedzieć jednak muszę jeszcze jedno. Pochód ten, choćby największe pokonać przyszło trudności i ciężkie znieść przykrości, można odbyć, jeżeli dwa zachodzą warunki. Jeżeli się nie pozwoli zagasnąć nadziei w lepszą przyszłość, i jeżeli nas ożywia gorąca miłość życia. Największego też wroga mamy we własnym zniechęceniu, depresyi, zwątpieniu. Kochać jednak można życie, jeżeli jest piękne. Wielką też musi być piękność naszych narodowych ideałów, jeżeli mimo wszystkich prześladowań i cierpień, na chwilę nie przestajemy myśleć, jak to nasze życie umocnić i utrwalić.

* * *

Mowę prof. Jaworskiego przerywano w kilku miejscach hucznymi oklaskami i niemilknącemi oznakami zgody.

Gdy umilkły zabrał głos p. Zieliński a po nim p. Maryan Starzewski, oświadczając, że kandyduje na program narodowo-demokratyczny. Mowca wie, że stronnictwo demokratyczno-narodowe popełnia liczne błędy, zwłaszcza taktyczne, ale też zadaniem jego, gdyby wszedł do Koła, byłoby te błędy usuwać. Przeczył, jakoby był antysemitą!!! i zaznaczył, że trzeba szanować uczucia narodowe syonistów (skutki paktu wszechpolaków z syonistami już się objawiają. P. R.) w walce z nimi, a zwalczać przedewszystkiem takich żydów, którzy nie czują się ani Polakami ani Żydami. Nakoniec przedstawił program ekonomiczny ogólny i w odniesieniu do postulatów miejscowych.

Po przemówieniu p. Tułeckiego z Brzostka, który zachęcał do solidarności i do wybierania posła według najlepszej wiedzy i sumienia, p. Grundboeck zrzekł się głosu, poczem X. prałat Wolski postawił wniosek, iż zgromadzeni oświadczają się za kandydaturą prof. Jaworskiego. Wniosek, poddany decyzyi wyborców przez p. dyrektora Hubickiego, który w zastępstwie burmistrza przewodniczył zebraniu, przyjęło zgromadzenie oklaskami i okrzykami na cześć kandydata. Na tem zakończono obrady.

Po zamknięciu zgromadzenia i po porażce wszechpolskiego agitatora, płatni „hyeny“ syonistyczni urządzili nowemu swemu protektorowi p. Starzewskiemu owacye. Okrzyki „Hoich“ — „unser neuester Sionist der Spekter Starzewski soll leiben“ wywoływały wśród poważnych wyborców uczucie politowania.

W Dębicy w miesiącu maju stanął pakt między wszechpolakami a — syonistami...

„Sic transit gloria mundi“!

Korespondencye.

Kandydatura dra Germana.

Nowy Sącz, 25 maja.

Komitet wyborczy polskiej demokracyi liczyć się musiał z tem, że na pomieszczenie 5000 wyborców nie ma sali. Skutkiem tego urządza zgromadzenia częściowe. We wtorek 23 b. m. odbyło się trzecie z rzędu wielkie zgromadzenie, tym razem sfer urzędniczych, profesorskich, nauczycielskich itd.

Wobec szczelnie wypełnionej sali, po zagajeniu przez burmistrza Dr Barbackiego, wypowiedział Dr German, blisko dwie godziny trwające, credo polityczne. Mowca przedstawił ogólny pogląd na obecne hasła wyborcze, omówił kwestyę solidarności Koła polskiego i wśród ogólnego brawa podkreślił, iż Koło polskie należy wzmocnić, uczynić naprawdę solidarnem przez wprowadzenie do niego ludzi pracy. Mowca w Kole polskiem starał się godzić waśnie stronnictw; natomiast w obronie narodu polskiego występował z całą świadomością i odpowiedzialnością wobec społeczeństwa. Wykazał dalej swoją pracę w delegacyach, w komisyi parlamentarnej, w subkomitecie dla pragmatyki urzędniczej, w subkomisyi kolejowej, w komisyi szkolnej, konstytucyjnej itd.

W razie wyboru przyrzekł poparcie interesów miast z równoważnem popieraniem wsi; omówił sprawę dwuletniej służby wojskowej, ubezpieczenia na starość, reformy podatkowej, wreszcie zakończył oświadczeniem, iż w wielkich zagadnieniach narodu i jego dążeń nigdy nie postąpi lekkomyślnie i nie narazi tego, co jest naszym wspólnym skarbem, na szwank. Jak dotąd tak i nadal z umiłowaniem gotów jest oddać się pracy oświatowej, której naszemu krajowi na całej linii potrzeba.

Przepiękną mowę programową, wypowiedział szanowny kandydat z werwą wytrawnego parlamentarzysty, który mówi nie dla efektu, lecz z głębokiego przekonania. Nic więc dziwnego, że co chwilę przerywano mowcy oklaskami.

Nowosądeccy nauczyciele czując wielką odpowiedzialność wobec ogółu współkolegów, stawiło się „in corpore“ przygotowane do zapytania Dr Germana, jako byłego prezesa komisyi szkolnej: (i nadal nim będzie), jakie stanowisko zajmie wobec zmiany § 55 ust. p. w kierunku przyznania nauczycielstwu czterech rang urzędniczych.

Do zabrania głosu delegowano reprezentanta zawodu dyrektora Wyczesanego i członka naczelnego zarządu p. Broszkiewicza.

Na postawione i bardzo rzeczowo uzasadnione przez interpelantów zapytania, Dr German oświadczył najsolenniej, iż będzie całą siłą dążył do zmiany § 55 w takiej formie, jak sobie tego nauczycielstwo życzy. Równocześnie przedstawił wszystkie trudności, na jakie ta zmiana dotychczas natrafia.

Zgromadzenie zakończyło się wnioskiem o popieranie kandydatury Dr Germana, co zebrani zatwierdzili długotrwałymi oklaskami.

Od dawna nie mieliśmy tak spokojnej i tak poważnej akcyi wyborczej jak w obecnej kadencyi. To też mandat Dr Germana jest zapewniony grubą większością głosów.

Mielec, 24 maja.

Dnia 23 maja odbyło się tu w sali „Sokoła“ zgromadzenie przedwyborcze pod przewodnictwem p. Stanisława Jeża. Zastępowali go pp. Jan Wydro, Maksymilian Messing, sekretarzowali pp. Żelazko i Cieśla.

W dyskusyi zabrał głos p. Żelazko, który wyjaśnił wyborcom obecną sytuacyę w okręgu Nr 23 Mielec, Tarnobrzeg, Nisko i apelował do wyborców, aby oświadczyli się za kandydaturą Dr Ignacego Rosnera.

Następnie p. Maksymilian Messing ostro skrytykował postępowanie partyi wszechpolskiej, która nie mogąc sobie zjednać wyborców dla swego kandydata p. Chciuka, stara się pieniądzmi i rozpijaniem niektórych wyborców, poprzeć szanse swego kandydata.

Wszechpolacy z tego powodu wszczęli burdę i usiłowali zgromadzenie rozbić, jednak się im nie udało, gdyż dostali ciętą odprawę.

Uchwalono za kilka dni ponowne zwołać zgromadzenie.

Biecz, 24 maja.

Odnośnie do uchwały komitetu okręgowego z dnia 21 b. m., mam zaszczyt zaprosić P. T. Panów, ubiegających się o mandat poselski do Rady Państwa z okręgu wyborczego Nr 24 na zgromadzenie wyborców, mające się odbyć w sali posiedzeń Rady gminnej w Bieczu dnia 28 maja b. r. o godz. 2 po południu. Za komitet miejski w Bieczu Dr Katyński.

Kandydatura dra Korytowskiego.

Podgórze, 26. maja.

Wczoraj odbyło się tu zebranie przedstawicieli komitetów podgórskiego, bocheńskiego i wielickiego, celem ustalenia osoby kandydata. Jak wiadomo, Rada Narodowa uznała okręg nasz z powodu kandydatury socjalistycznej dra Bobrowskiego za narodowo zagrożony. Po dyskusyi kandydatura p. Windakiewicza upadła, uchwalono natomiast przedstawić Radzie Narodowej kandydaturę K. dr. Korytowskiego.

Wieliczka, 24 maja

Zebrany w dniu dzisiejszym komitet obywatelski składający się ze 170 wyborców, postawił jednogłośnie i wyłącznie kandydaturę J. E. Korytowskiego, a zarazem wybrał komitet ściślejszy upoważniony do porozumienia się z komitetami w Podgórzu i Bochni.

Bochnia, 25 maja.

Sytuacya wyborcza może się ostatecznie w dniu dzisiejszym wyjaśni. Delegaci komitetu ścisłego z prezesem tegoż drem Maissem pojechali do Podgórza, by tam wraz z komitetami Podgórza i Wieliczki zastanowić się nad osobą kandydata, omówić szanse, polecić Radzie narodowej tego, który większość uzyska i wezwać do stawienia się przed wyborcami. Zdaje się, że uchwała, czy dyrektywa wszystkich trzech komitetów zadecyduje nareszcie o kandydacie większości, nie łudzimy się jednakże, że tym będzie Eks. Korytowski, który we wszystkich miastach okręgu 19 ma zapewnioną bezwzględną większość!

Pan Windakiewicz może w końcu uzna, że dalsza kandydatura jego, byłaby zupełnie bezcelową i doprowadziłyby do zupełnego rozbicia głosów. To też w niedalekiej przyszłości zespolą się żywioły narodowe przeciw kandydaturze socyalistycznej.

Wprawdzie opowiadają ludzie z obozu p. Windakiewicz, że ich kandydat cofnie kandydaturę dopiero w razie niezatwierdzenia go przez Radę narodową, co może niepewność sytuacyi tylko kilka dni jeszcze przeciągnąć, ale już dzisiaj widać wśród partyi narodowo-demokratycznej dążność współdziałania i zgody, ucichły walki i zgromadzenie się już nie odbywa. Tylko jeszcze głuche pomruki o wystąpieniu z komitetu tu i ówdzie się odzywają, ale i w to nie wierzymy — a pewni jesteśmy, że p. Windakiewicz swym osobistym wpływem skłoni swych ludzi do wspólnej narodowej pracy.

Dziś odbyło się w sali Sokoła zebranie nauczycielstwa ludowego z Bochni i politycznego powiatu Bochnia i Brzesko, w celu powzięcia uchwały odnośnie do zachowania się wobec zgłoszonych na okręg wiejski kandydatur.

Przewodniczył dyrektor Różański i kierownik szkoły ze Stanisławic p. Grabowiecki.

Odnośnie do wyborów miejskich pozostawiono porozumienie się miejscowemu nauczycielstwu, w sprawie zaś wyborów wiejskich, po bardzo ożywionej dyskusyi pozostawiono wolną rękę co do kandydatury bar. Goetza i obu kandydatów ludowych, a postanowiono jednomyślnie zwalczać wszystkiemi siłami kandydaturę Stojałowskiego.

Zanotować należy niepowodzenie p. Ruebenbauera w Niepołomicach, Kłaju i Łapanowie, gdzie na modłę Stapińskiego wezwał p. Ruebenbauer żandarmeryę, do rozpędzenia wiecu opanowanego przez Bardlowców.

Dziś odbył p. Ruebenbauer wiec w Iwkowej i Czchowie (pow. Brzesko), stoczywszy ciężką walkę ze zwolennikami Bardla. *Mar.*

Reforma administracyi.

W ważnej tej sprawie, omawianej tylekrotnie i podnoszonej z wielu stron, zanotować należy znamienny krok naprzód. Cesarz powołał do życia komisyę dla reformy administracyi, której zadaniem będzie zbadanie całej sprawy, tak w odniesieniu do administracyi wewnętrznej, jak finansowej i oświatowej. Komisa ta jak stwierdza odręczne pismo cesarskie do barona Bienertha zajmować się ma organizacyą władz administracyjnych, załatwianie spraw i tokiem postępowania, przyczem szczególnie zwracać ma uwagę na stosunek między administracyą państwową a autonomiczną. Komisya mieć ma na oku to, aby zapomocą ulepszeń rzeczowych połączyć uproszczenie formy z jak najpożyteczniejszą skutecznością, a równocześnie ma dążyć do ograniczenia wydatków administracyjnych ze względu na finanse państwa i krajów.

O wynikach prac swoich zda komisya sprawę w formie opinii i wniosków, za pośrednictwem rządu, którego zadaniem będzie dostarczony materyał dalej opracowywać, tak, żeby w końcu rzecz cała mogła wejść na tory ustawodawcze.

Do komisyi tej zostało powołanych 22 polityków i uczonych ze wszystkich krajów koronnych. Z Polaków weszli do niej: b. minister Dr. Biliński, prof. uniw. Jagiell. Dr. Wład. Leopold Jaworski i wicemarszałek Wydziału krajowego Dr. Tadeusz Pilat. Na przewodniczącego powołany został prezydent trybunału administracyjnego bar. Schwarzenau, i na jego zastępcę hr. Pace.

Kronika.

Repertuar

Teatru w Parku Krakowskim
pod dyr. p. Rygiera
od 26—29 b. m.

dziś: „Krowoderskie zuchy“
sobota: „Pod gwiaździstą banderą“
niedziela po poł.: „Krowoderskie zuchy“
niedziela wiecz.: „Przewodnik tatrzański“
poniedziałek: „Przewodnik tatrzański“.

Półkolonie letnie w parku Jordana. Two walki z gruźlicą wysyłać będzie obecnie dzieci do parku Jordana na całodzienny pobyt; dzieci będą otrzymywały na miejscu pożywienie. Chcące się zapisać dzieci będą badane codziennie od godziny 3—4 pop. przez dra Janiszewskiego (Łazienna 9 II. p.) Opłata od dziecka wynosi 1 K miesięcznie.

Morderstwo przy ul. Szlak l. 27. Śledztwo prowadzone przez policyę wykrywa z każdym niemal dniem, ba, nawet z każdą godziną, coś nowego, coś tajemniczego i coś zupełnie nieoczekiwanego. W sobotę aresztowano dwóch młodych ludzi, jednego lokatora z kamienicy Szlak 27, drugi zaś to czeladnik stolarski pracowni p. Miliera. Dokonana rewizya przedsięwzięta u obu aresztowanych nie dała żadnego konkretnego rezultatu.

Natomiast śledztwo samo i przesłuchiwania wykazały, że obaj znajdowali się krytycznego dnia w kamienicy na Szlaku l. 27. Pismo czeladnika podobne jest łudząco do pisma kartki umieszczonej na drzwiach mieszkania ofiary. Odciski palców badane przez instytut daktyloskopijny we Wiedniu, wykazują wielkie podobieństwo do struktury palców aresztowanego czeladnika.

Zresztą cała sprawa jest jeszcze niejasną i policya trzyma przebieg jej w jak najściślejszej tajemnicy.

Plotka, jaka się rozeszła po naszym grodzie o aresztowaniu dyrektora gimnazyum tarnowskiego, jest bezpodstawną i jest tylko wymysłem źle myślących i złośliwych ludzi.

Samochody. One być muszą, ale władze ściśle bezpieczeństwa osób przestrzegać winne, jeżeli już wielu ze sterujących samochodem o tem nie pamięta. Wolno jadącemu samochodem, skoro mu się podoba, narażać życie własne i kręcić kark dla rzekomej idei pseudo-sportu, ale nie wolno mu w niczem szkodzić innym i narażać na szwank ich zdrowia i mienia. Tymczasem widzi się często niestety samochody, pędzące w tempie konia w galopie wyścigowym i to w samem śródmieściu, lub krzyżujących się ulicach i zakrętach. Mniejsza, że idący za chlebem muszą łykać szkodliwe wyziewy dymu, którego tumany chmurą ich otaczają, z samochodu brawurującego dla fantazyi i przyjemności właściciela, ale nie mniejsza, że najechanym być można zbyt łatwo, jeżeli nie zdoła się z daleka przystanąć lub na czas odskoczyć. Samochód wyższym jest nade wszystko, a cóż dopiero nad pieszymi i jednokonkami, zresztą on czekać przecież nie może, gdy n. p. właściciel jego założył się, że w Myślenicach będzie z rynku krakowskiego za minut 33. Więc „góry z drogi“, a cóż dopiero ludzie! Jest tylko jeden jedyny powód dla którego on zwolnić jest w stanie biegu, a tym jest... inny kolega samochód, to co innego! Prym dzierży tu pewien samochód szary, wyścigowy.

»Nasz kraj ilustrowany« obrazkowy tygodnik polski, wychodzący od 6 lat we Lwowie przynosi w najnowszym numerze (152) z dnia 28 bm. przeszło 50 ciekawych ilustracyi.

Na bogatą treść tego interesującego numeru złożyły się zdjęcia z korsa kwiatowego w Rzymie, dzień kwiatów we Lwowie, proces Bezdański, migawki z wyścigów we Lwowie, wielka katastrofa awiatyczna, morderstwo w Krakowie przy ulicy Szlak l. 27. i w. i. niezmiernie ciekawych aktualności.

Przystępna cena prenumeraty (1 kor. miesięcznie) powinna zachęcić liczne koła czytającej publiczności do zainteresowania się „Naszym Krajem Ilustr.“ którego administracya (Lwów, Bielowskiego 6) wysyła na żądanie numery okazowe gratis.

Skandal literacki. Z Warszawy donoszą: Onegdaj wystawiono w teatrze Rozmaitości sztukę w 3 aktach p. t. „Matka“, ogłoszoną w afiszu jako rzecz napisaną przez pp. Lecha Tobieckiego i Zygmunta Kaweckiego. Otóż bezpośrednio przed premierą, ciężkochory p. Kawecki do redakcyi „Kuryera Porannego“ nadesłał list, w którym oświadcza, że nie jest ani autorem, ani współautorem „Matki“ a podpis swój obok p. Lecha Tobieckiego położył na wyraźne żądanie artystycznego dyrektora p. Kotarbińskiego, aby sztuka mogła być wystawioną.

Charakterystycznem jest, że p. Kotarbiński w ostatnich czasach nie przyjął do grania, sztuki p. Kaweckiego „Balwierz zakochany“, „Matce“ zaś p. Tobieckiego, podpis p. Kaweckiego ma pomódz. Sprawa wymaga jeszcze wyjaśnienia.

Jubileusz prezydenta Izby handlowej. Ze Lwowa donoszą: W środę z okazyi 70 rocznicy urodzin prezydenta Izby handlowej Samuela Horowitza, a 25-letniego jubileuszu jego prezydentury, odbyło się posiedzenie Izby. Sala była przybraną kwiatami. Do sali wprowadzono jubilata, który usiadł na fotelu przybranym również kwiatami, poczem przemówił wiceprezydent Baczewski podnosząc wielkie zasługi jubilata. Jubilat podziękował w gorących słowach. Następnie ofiarowano mu kasetkę z widokiem Izby i fotografiami członków Izby. Po posiedzeniu po Horowitz zawiadomił, że złożył w banku 50.000 kor. na fundacyę, o której przeznaczeniu rozstrzygnie Izba. Potem odbył się bankiet na cześć jubilata.

Krwawy dramat. We środę wieczorem we Lwowie w mieszkaniu niejakiej Maryi Kozłowskiej, żony urzędnika prywatnego, przy ul. Gołębiej L. 16, znaleziono rannnego urzędnika banku krajowego Romana Wiesiołowskiego z raną na lewej skroni. Kozłowska była ranną w lewą dłoń i w lewy bok. Wiesiołowskiego przewieziono do szpitala; podczas transportu w drodze zmarł. Kozłowska zeznała, że Wiesiołowski przyszedł wczoraj do jej mieszkania i strzelił do niej, a potem odebrał sobie życie. O ile te zeznania są prawdziwe, stwierdzi śledztwo. Wiesiołowski był zaręczony i wkrótce miał stanąć przed ołtarzem.

Zabójstwo na wiecu przedwyborczym. Z Rohatyńskiego donoszą: W Sankach górnych zwołał wiec przedwyborczy ks. Senyk, moskalofil, zawieszony przez ks. metropolitę Szeptyckiego w wypełnianiu czynności duchownych. Wiec miał przebieg bardzo burzliwy i skończył się bójką, w której zabito pewnego parobczaka ukraińskiego.

Piorun w cerkwi. Ze Strzelisk Nowych koło Bóbrki donoszą: Dnia 17 maja o godzinie 8 wieczorem, gdy ponad Strzeliskami przeciągała niewielka zresztą burza, wpadł do cerkwi w czasie nabożeństwa majowego piorun; zabił jednego człowieka, a poranił dziesięć osób ciężko, kilkanaście lekko.

Morderstwo. Ze Lwowa telegrafują: W Duchowli koło Zimnej Wody zamordowano siekierami Antoniego Kochajkiewicza. Mordercy zbiegli. Wczoraj rano w jednym szynku przy ul. Krakowskiej, pewien kupiec podsłuchał rozmowę trzech robotników o tem mordestwie; wyrazili oni obawę, że żandarmerya może ich złapać. Kupiec kazał ich aresztować, okazało się, że dwaj z nich istotnie Kochajkiewicza zamordowali.

Ze sportu.

Match wczorajszy dał zwolennikom piłki nożnej poznać siły młodsze i materyały na przyszłych graczy, przyniósł również nowość w stosunkach klubowych. Założony w ostatnich dniach klub „Lauda“ o barwach niebiesko czerwonych wzbudził znaczne zainteresowanie w kołach sportowych. Spowodowane ono było okolicznością, że założycielem jego jest znany dawny gracz krakowski p. J. Weyssenhof długoletni członek Wisły, w której grywał naprzemian to w pierwszej to drugiej drużynie. A przytem cała niemal Lauda składa się z członków dawniej „Wisły Rezerwy“, która miała dobre imię pośród krakowskich graczy. Przeciwnikiem ich wczorajszym była „crakowia Rezerwa“. Match ten dał się spotkać graczom którzy już dawno przeciw sobie nie grali, był przeglądem nowych sił i tych graczy starszych, którzy do młodszych drużyn przeszli. Była to więc poniekąd historya krakowskiego footballu, której kartki jedne już dawno zapisane, drugie czyste jeszcze dopiero swojej kolei czekają.

Gra rozpoczęta, odrazu przynosi Laudzie pierwszy punkt którego nie pozostawiają biało czerwoni bez odpowiedzi, gra obustronnie poważna do pauzy nie uwydatnia przewagi niczyjej. Po stronie Laudy widoczną jest większa rutyna i bardziej precyzyjna kombinacya, u Rezerwy cracowii natomiast żywsze tempo napadu którem szczególnie odznaczył się lewy skrzydłowy. Stosunek do pauzy 2:2 niedaje nikomu przewagi w punktach to też gra budzi jeszcze żywsze zainteresowanie u publiczności. Po pauzie jednak rutyna i to, że obecna Lauda mierzyła się z silnejszymi przeciwnikami w obec konsternacyi Rezerwy crac. po trzecim goalu daje czarno niebieskim zdecydowaną przewagę przez znaczną część drugiej połowy. Niekoniecznie dobra łączność pomocy z atakiem i obroną, najsłabszą w tym dniu z całej partyi daje Laudzie sposobność zrobienia jeszcze 4 goali. Pod koniec i biało-czerwoni przychodzą do siebie jednakowoż gra ich mimo wielu dobrych kombinacyi i strzałów bronionych przez bramkarza bardzo dobrze i pewnie, przez brak szczęścia nie daje rezultatu a stosunek 6:2 na korzyść Laudy nie powinien Rezerwy odstraszać. Okazuje się tu jedynie brak nie treningu lecz matchów, których w obecnym sezonie brak już nie będzie. Zwycięstwo Laudy odrazu było przewidziane i widoczne było u biało-czerwonych, że zanadto są o tem przeświadczeni.

Gra sprawiła ogólne wrażenie, u Laudy zobaczono zespół równy i dobór graczy w jednym stylu u „Rezerwy cracowii“ paru graczy poszczególnych których nazwisk ze względów pedagogiczno sportowych nie wymieniamy

Zainteresowanie publiczności z pówodu pogody i małej reklamy u nielicznej zebranych było bardzo duże. Match ten był ciekawszy niżby się można było spodziewać. Znaczenie jego sportowe jest niemałe gdyż dał poznać, że Kraków jeszcze długo zostanie metropolią poskiego footballu.

Śladamy na tem miejscu życzenia nowemu klubowi, którego przewodniczący jest rękojmią dobrego kierunku sportowego. Postawanie takich klubów, na małą skalę obliczonych jest bardzo korzystnem gdyż daje ono emulacyę sportową, której następstwem jest wybijanie się zdolniejszych graczy na odpowiednie im stanowiska.

Telegramy

Nowa kandydatura syonistyczna.

(Tel. wł. Gaz. Krak.)

Rzeszów. Tutejszy komitet syonistyczny uchwalił wczoraj w miejsce Dr. Fischla Waschitza, który kandydować nie będzie, kandydaturę Dr. Abrahama Freulicha, adwokata ze Lwowa na okręg Rzeszów. Komitet zakomunikował uchwałę tą telegraficznie centralnemu komitetowi we Lwowie, który kandydaturę tą zatwierdził i o tem również telegraficznie miejscowy komitet zawiadomił. Pierwsze zgromadzenie syonistyczne ma się odbyć w niedzielę 28 bm., na którem kandydat wygłosi swoje credo polityczne. W najbliższych dniach ma także przyjechać na zgromadzenie syonistyczne b. poseł Stand oraz b. poseł Breiter.

Ustąpienie ministra Głąbińskiego?

Praga. „Prager Tageblatt“ donosi z Wiednia z rzekomo dobrze poinformowanego źródła, że minister dr. Głąbiński, który wkrótce opuści sanatoryum, wyjedzie bezpośrednio potem na dłuższy urlop, poczem jeszcze przed zebraniem się nowego parlamentu ustąpi ze swego stanowiska. Do kroku tego skłaniają go rzekomo niepowodzenia jego stronnictwa przy wyborach w Galicyi.

Niesnaski w Partyi chrześc. socyalnej.

Wiedeń. Książe Lichtenstein wzbrania się przyjąć kandydaturę w okręgu wiedeńskim II., ponieważ tam wskutek ustąpienia Silberera mandat chrześcijańsko-socyalny jest zagrożony. Kierownictwo stronnictwa stanowczo jednakże domaga się od księcia, aby tam ubiegał się o mandat, ponieważ jego wybór w dzielnicy 18 jest więcej niż wątpliwy, w razie zaś, jeżeli książe Liechtenstein nie będzie kandydował w okręgu II-gim, i ten okręg miejski z powodu zatargów wśród jego chrześcijańsko-socyalnych wyborców nważać będzie trzeba za stracony.

Przemysłowcy a wybory.

Wiedeń. Wczoraj odbył się tu zjazd centralnego Związku przemysłowców austryackich, w którym między innymi wziął udział także były prezes Koła polskiego dr. Łazarski. Były poseł Chiari wygłosił dłuższy referat na temat: „Przemysł i parlament“. W referacie tym domagał się on, ażeby przemysłowcy wzięli energiczny udział w obecnych wyborach i by popierali tylko takich kandydatów, którzy dadzą rekojmię, iż działać będą na korzyść rozwoju przemysłu.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada).

Redaktor i wydawca: Zygmunt Rosner. Redaktor odpowiedzialny: Józef Zdechlikiewicz. Drukarnia Literacka w Krakowie.